TRĘDOWATA

Helena Mniszkówna

Adaptacja: Janina Olczakówna — Ronikier

Osoby:

Stefcia Rudecka	GRAŻYNA MARZEC
Ordynat Waldemar Michorowski	BOGUMIŁ ANTCZAK
Maciej Michorowski	FELIKS ŻUKOWSKI
Lucia	BARBARA MARSZAŁEK
Hrabianka Rita Szeliżanka	ALICJA KRAWCZKÓWNA
Hrabia Trestka	BOHDAN WRÓBLEWSKI
Hrabina Idalia Elzonowska	MARIA KOZIERSKA
Hrabina Cwilecka	ZOFIA WILCZYŃSKA
Księżna Podhorecka	HANNA MAŁKOWSKA
Rządca	WALDEMAR STARCZYŃSKI
Hrabia Barski	KAZIMIERZ IWIŃSKI
Hrabianka Barska	NINA KRÓL
Hrabia Brochwicz	JERZY BALBUZA
Hrabia Żnin	MAREK KOŁACZKOWSKI
Wera	DANUTA KŁOPOCKA
Książę Franciszek	ALEKSANDER BENCZAK
Księżna Franciszkowa	BARBARA JAKLICZ
Pani Rudecka	IRENA BURAWSKA
Pan Rudecki	ZYGMUNT URBAŃSKI
Lokaj I	LUDWIK KASENDRA
Lokaj II	* * *
Praktykant, Hrabia Szeliga, Hrabia Morykani, Doktor	MACIEJ MAŁEK

Reżyser: RYSZARD SOBOLEWSKI **Scenograf: EWA SOBOLTOWA** **Muzyka: PIOTR HERTEL**

Asystent reżysera: Maciej Małek
Asystent scenografa: Anna Ekiert
Inspicjent: Ludwik Kasendra
Sufler: Janina Staszewska

premiera 26 lutego 1972 r.

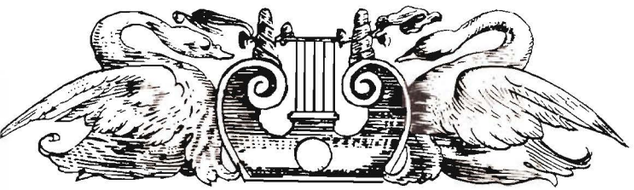

Głosy o „Trędowatej"

„Wiosną 1909 (...) — książkę wykupiono błyskawicznie, a prasa literacka potraktowała *Trędowatą* najzupełniej serio" (...) z bijącym sercem odczytywałam pierwsze krytyki..." — pisze Mniszkówna. Drukowały je poważne pisma *Kraj*, *Biesiada Literacka*, *Bluszcz*, *Przegląd Powszechny*. Podpisywali ludzie o znaczących nazwiskach — Edward Słoński, Antoni Lange, Wiktor Gomulicki.

Barbara Wachowicz *Ty i Ja*, 1971

(...) nie ma dziś warunków, aby dzieje Stefci mogły rozczulać współczesne serca... A jednak istnieją jeszcze czytelniczki (czytelnicy?), które czytałyby ją na serio. Sentymentalizm jest wieczny, zaś konwencje literackie żyją dłużej niż warunki, które je wydały. Poczekajmy więc jeszcze ze dwadzieścia lat, a wtedy *Trędowata* stanie się do reszty powieścią humorystyczną i *Szpilki* będą ją drukowały w odcinku."

Jan Błoński *Przekrój*, 1957

Naiwność, brak wiadomości o realiach w jakich żyją bohaterowie — istotnie oslupiająca. Przecież Mniszkówna pochodzi z rodziny ziemiańskiej, z której infiltracja do tematyki pałacowej wydaje się ułatwiona (...) Jak widać, wadliwy dokumentaryzm nie przeszkadza czytelnikom *Trędowatej*, jak nam nie przeszkadza istna abundancja nonsensów pierwszej jakości w *Faraonie* Prusa. Dla nich ta cała arystokracja jest równie daleka jak Egipt dla nas.

Melchior Wańkowicz *Odgłosy*, 1969

Najsłodsza dziewczęca lekturo
Nieporównana pomadko
Sny będziesz różowić córkom
Jak kiedyś naszym matkom.

Jan Sztaudynger

Autorka pomysłowo skupiła tu mnóstwo zbanalizowanych przez wiele piór efektów, które przez wieki rozwoju powieści przemawiały do serc czułych, a które właśnie wskutek zbanalizowania wyrzucono poza nawias szanującej się twórczości pisarskiej. (...) Osobliwe zjawisko literackie, napraszające się o formułę „ideał sięgnął bruku", ma swoją osobliwą wymowę, sukces bowiem Mniszkówny stał się sygnałem pojawienia się nowych potrzeb czytelniczych.

Julian Krzyżanowski
Neoromantzym polski, 1971

Stefcia Rudecka należy do tych bohaterów powieści popularnej, którzy wywodzą się z długiej linii postaci baśniowych, pozornie upośledzonych, noszących w sobie niespodziankę i tajemnice.

Teresa Walas *Życie literackie*, 1969

Nikt nie ma wątpliwości, że nastąpiło ważkie wydarzenie w naszym życiu kulturalnym. Triumfalny powrót Stefci Rudeckiej z kilkudziesięcioletniej emigracji wewnętrznej został przyjętęy ciepło.

Jacek Maziarski *Polityka*, 1971

Bardzo bym pragnęła, aby nie było ujęte i krytykowane, bo Helena Mniszek była Polką, a co z tego, czy z rodu biednego czy bogatego, herbowa lub nie, ale pięknie napisana i bardzo pragnę, abyśmy my Polacy nie kalali pamięci zmarłych.

Anna, czytelniczka *Kuriera Polskiego*, 1971

Jeśli wyzbyć się uprzedzeń i poszukać analogii, można powiedzieć, że Mniszkównę odbiera się dzisiaj jak malarstwo prymitywów i naiwnych. Mniszkówna jest po prostu wielkim Nikiforem literatury polskiej.

Aleksander Małachowski *Kultura*, 1971

Uczeni w piśmie (...) uważają Mniszkównę za grafomankę, za kompromitujący obraz indolencji twórczej, za dno dna literatury polskiej, ale w encyklopedii Pani Mniszek jest, podczas, gdy nieskończenie lepszych nie ma. Co to znaczy? Nasuwa się pytanie. Odpowiedź jasna... redakcja encyklopedii wie czego szukają ludzie w ich wydawnictwie...

Z programu Kabaretu
Jama Michalikowa, 1967

Legenda *Trędowatej* jest nieustannie pobudzana zabawnymi cytatami, parodiami, audycjami na niesłyszalnych falach, pośpieszną lekturą udostępnionego w drodze łaski egzemplarza, wędrującego jak relikwia z rąk do rąk. Działa tu wieczna tęsknota do zabawek, które zabrano nam, nim zdołaliśmy z nich wyrosnąć.

Janusz Dunin *Odgłosy*, 1969

(...) bo *Trędowata* co by tam o niej nie pisać jest po prostu grafomańskim kiczem. Jednak na kicz jest wielkie zapotrzebowanie.

Stanisław Jabłoński
Wieczór Wrocławia, 1971

(*Trędowata* ukazała się w latach 1909—1929, w piętnastu wydaniach).

oprac. J. Dunin

Helena Mniszkówna (1870—1943)

STEFAN HEINE

Z pożółkłych zapisków starego suflera

(fragmenty)

Łódź, w kwietniu 1927 r. Teatr Popularny

No — nareszcie! Nareszcie mamy już poza sobą wielką premierę *Trędowatej!* Przedstawienie — muszę przyznać — poszło nawet nieźle. Nie obyło się — oczywiście — bez pewnych potknięć i nawet kilku „syp" poważniejszych, które musiałem ratować dramatycznym szeptem, naprowadzając aktorów na właściwy tekst. Ale czy można się temu dziwić, skoro graliśmy tę premierę po dziesięciu zaledwie próbach. Najbardziej gubił się w tekście kochany Staś Kubiński, który jako Waldemar Michorowski miał tego tekstu z pewnością najwięcej! — Ale i pani Bronia Bronowska, jako Stefania Rudecka, nie tylko walczyła z przeciwnościami złego losu, ale także ... z trudnościami obszernego tekstu. Sypał się również — i to dość często — sam dyrektor Józef Pilarski, chociaż rola księcia Macieja Michorowskiego nie jest w przeróbce scenicznej p. Stefana Wiecheckiego zbyt duża. Tak — ale dyrektor grał ją najwyżej po t r z e c h próbach, gdyż czas poświęcony na rolę musiał ofiarować szacownemu magistratowi, gdzie zabiegał o jakieś dodatkowe dotacje dla zrzeszenia aktorów, pracujących pod jego kierownictwem. Jeżeli tylko uzyska ten dodatkowy tysiąc złotych chętnie mu wszyscy wybaczymy te nadmierne pauzy... Najlepiej pod względem pamięciowym spisali się oboje państwo Rudeccy, rodzice Stefci: Włodek Matuszkiewicz i Lodzia Pilarska. Może z panny Pilarskiej będzie teatr miał kiedyś niejaką pociechę... Tyle ma zapału i skłonności do samounicestwienia własnej osobowości na korzyść roli! Mając stanowczo zbyt mało lat na matkę pani Bronowskiej narobiła sobie, biedactwo, na młodej buzi istną mapę kresek, kreseczek, przeróżnych linii, imitujących zmarszczki, ale — rzecz jasna — pełnego wrażenia sędziwości uzyskać przecież nie mogła.

Najsłabszym punktem przedstawienia był chyba obraz czwarty, przedstawiający ów słynny zjazd rodzinny, zabraniający ordynatowi kategorycznie małżeństwa ze Stefcią. Aktorzy z naszego towarzystwa odtwarzają dobrze tylko typy ludowe, siermiężne w *Czartowskiej ławie*, czy *Chacie za wsią* — natomiast w rolach salonowych czują się raczej, jak ten pies w chomącie! Tylko wybitnie urodziwa pani Eugenia Brandtówna umie się poruszać, mówić i chodzić z właściwą artystokratce dystynkcją, z właściwym akcentem umie wypowiadać francuskie słowa, a nawet całe zwroty, których — jak na nieszczęście dla wielu naszych aktorów — nie poskąpił pan Wiechecki w swojej scenicznej przeróbce *Trędowatej*, to też jako baronowa Elzonowska odniosła pani Brandtówna sukces chyba największy, bo i toaletę miała własną, wielce gustowną i rolę umiała bezbłędnie! Odpoczywałem w suflerskiej budce gdy wygłaszała swoją długą tyradę!

Natomiast bardzo przykry incydent zdarzył się w tymże obrazie pani Wandzie Norwidównie, grającej babkę Podhorecką. Gdy mdleje z dramatycznym okrzykiem: „Ja wam nie pobłogosławię" — aktorka upadła tak niefortunnie, że ukazała pokaźnych rozmiarów dziurę w podeszwie steranego pantofla i „puszczoną" z oczek pończochę! Z pierwszego rzędu krzeseł rozległ się, bynajmniej nie tłumiony, chichot!

Ogólnie jednak uznano, że przedstawienie poszło składnie, jeśli pominąć dodatkową niespodziankę ze słowikiem, który miał ćwierkać za oknem umierającej Stefci. — Żołnierz, który na próbach imitował gwizdem słowicze kantyleny nie otrzymał w dniu premiery przepustki na wyjście z koszar za jakieś przewinienie. Przeczysta duszyczka Steni Rudeckiej odchodziła więc w zaświaty tylko przy głośnym chlipaniu nieutulonej w żalu P.T. Publiczności.

Obecny na premierze autor scenicznej adaptacji *Trędowatej* — p. Stefan Wiechecki (p. Mniszkówna miała siewy wiosenne w majątku i przyjechać nie mogła) był z przedstawienia raczej zadowolony. Graliśmy już w poprzednim sezonie jego „bombę" — *Śmierć Cara Mikołaja Drugiego*" — i to nawet z powodzeniem! Teraz pono ma p. Wiechecki spróbować swoich sił i w jakimś rodzajowym felietonie z życia przedmieść Warszawy. Felietony mają być sygnowane pseudonimem Wiech . . .

W kilka dni później.

Powodzenie *Trędowatej*, wspierane filmem z Jadwigą Smosarską o tym samym tytule, a wyświetlanym w *Casinie*, przeszło wszelkie oczekiwania! Nastrój w towarzystwie aktorskim doskonały. Wszyscy mówią o wypłaceniu zaległej już od trzech miesięcy gaży! A narazie o znaczniejszych zaliczkach.

Stefan Heine

W REPERTUARZE:

Duża Scena przy ul. Jaracza 27

Peter Karvaš
DWUDZIESTA NOC

Tadeusz Różewicz
AKT PRZERYWANY

Augustin Eugène Scribe
SZKLANKA WODY

Marcel Achard
KARTOFEL

Michał Bułhakow
MOLIÈRE

Romain Rolland
WILKI

W przygotowaniu

Wiliam Szekspir
HAMLET

Mała Scena

Fritz Hochwälder
OSKARŻYCIEL PUBLICZNY

Jean Genet
BALKON

W przygotowaniu:

Jean Cau
LITOŚĆ BOGA

Teatr „7.15"

Feridun Erol, Roman Gorzelski, muzyka: Piotr Hertel
ŁEZTERN

Jerzy Jurandot
RACHUNEK NIEPRAWDOPODOBIEŃSTWA
muzyka: Jerzy Wasowski

Ernest Bryll
PO GÓRACH, PO CHMURACH

W przygotowaniu

PIOSENKI PAŃ SWAWOLNYCH

TEATR im. ST. JARACZA w ŁODZI

Scena „7.15" ul. Traugutta 1

Dyrektor i kierownik artystyczny:
JAN MACIEJOWSKI

Zastępca dyrektora:
ADAM KOMAN

Kierownik literacki: Teresa Worono

Kierownik muzyczny: Piotr Hertel

Adresy:

Teatr im. Jaracza ul. Jaracza 27

Scena 7.15 ul. Traugutta 1

Dyrekcja i sekretariat ul. Kilińskiego 45, tel. 375-85, centrala 314-92. Kasy teatru przy ul. Jaracza 27, tel. 266-18 i „7.15" tel. 272-70 otwarte codziennie w godz. od 10 do 13 i od 16 do 19. Biuro organizacji widowni ul. Kilińskiego 45, tel. 315-33 przyjmuje zamówienia na bilety zbiorowe w godz. od 8 do 16.

W poniedziałki teatr nieczynny.

Redakcja programu: Teresa Worono i Maria Herman
Opracowanie graficzne: Zofia Jeżowska

Typo Łódź, zam. 66/72 — 10000 egz. — D9
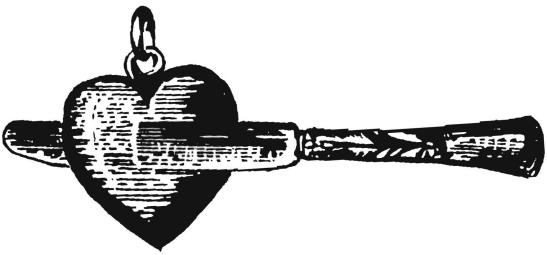
Cena 3 zł.